
Nro.

83.

DZIENNIK

PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW
W LWOWIE.

Dnia 13go Kwietnia 1795.

Gazety.

FRANCYA.

Z Paryża dnia 11. Marca.

Na Sessyi Konwencyi dnia 6. Marca
czytał Prezydent List tymczasowego na
wyspie St. Domingo Kommandanta *La-
vaux*, w którym donosi: że na tej wy-
spie znajduje się jeszcze armia wierna
Rzplitey, mająca 4. porty morskie w
R 4 swych

swych ręk, i dodaie: że względem innych okoliczności godną wiary Officer oddający list uczyni Relacyę. Wiele członków żądało: aby ów officer: uczynił Relacyę Deputacyi Ocalenia.

Dufay chciał, aby stanął przed kratkami, lecz odezwał się na to inny członek: „chcecież, aby *Anglicy o wszystkościem co powie, wiedzieli?* „ Mimo tego atoli kazano officerowi stanąć przed kratkami, i mówić o takich rzeczach, którychby wiadomość nie ciągnęła za sobą żadnego niebezpieczeństwa. Officer tedy był w prowadzony i mówił: „Obywatele! przyśłany jestem do *Francyi* dla oddania papierów Kommissarzów Cywilnych *Santonax*, i *Polverel* i mam rozkaz przyśiądz wam imieniem armii Republikańskiej, że taż *Francyi* aż do śmierci zostanie wierną. „

Dekretowano: aby papiery Deputacyi Ocalenia były oddane, i obłzerna Relacya teyże od Officer'a o okolicznościach owej wyspy była uczyniona. —

Dnia 7. stanęli Deputowani z *Lugdunu* przed kratkami, i ieden z nich mówił. „Obywatele! przyśłani jesteśmy z oskarżeniem *Collota d'Herbois* ubolewamy w prawdzie, iżśmy nie uprzedzili relacyi

lacyi Kommissyi 21. członków, lecz gdy sprawiedliwe owych okrucieństw rozpoznanie, i inkwizycya się zaczyna, nie wątpiemy, że i te dowody, który przynosimy z sobą, przekonają całą *Francyę*, iż *Collot d'Herbois* był nayokutniejszym nieprzyjacielem cnoty, i ludzkiego rodzaju &c. „

Potém rysowali wszystkie okrucieństwa wykonane przez tegoż Deputowanego w *Lugdunie*. Między innemi 213. osób, między ktoremi dzieci i starcy się znaydowali, kartaczami rozstrzelać kazał. Ta mowa i dowody odesłane zostały do Kommissyi 21. członków.

Na Sessyi dnia 8. Marca *Chenier* wstąpiwszy na Katedrę żądał, aby Deputowani dawniey bannitowani „ a podług Dekretu pod 17. Grudnia r. p. (aczkolwiek wspomniony dekret uchylającego) do Konwencyi do tych czas nieprzyjęci natychmiast do niey przypuszczeni zostali. „

„ Dekret ów, mówił *Chenier* sprzeciwia się wszystkim sprawiedliwości maksymom. Wszakże nie ma żadney pód sprawiedliwości, tak, iak pód niewinności nie ma. Jeśli są winni (owi Deputowani) toć wykraczacie przeciw sprawie-
wie-

wiedliwości, gdy ich nieoddacie do sądu, a jeżeli są niewinni, w tedy gwałcicie prawa ludu, jeżeli ich z między siebie wyrzucacie. A czyż prawo dobroczynne od 27 Lipca r. p. zachowywane tylko dla nich mieć nie będzie swej mocy? Jeżeli od 5. miesięcy zastanawiamy się nad sądzeniem ludzi, na których zemsty cała Francya żąda, możemyż bez zaciągnięcia na nas piętna i hańby niesprawiedliwości inaczej postąpić z cnotliwymi Towarzyszami naszymi? Stanie-myż się moiey sprawiedliwymi dla ofiar, iak dla morderców? —

Nie obrażę zapewne Konwencyi, jeżeli tey przypomnę owo fantazma *Federalizmu*, które bydź miało naywiększą zbrodnią Towarzystów naszych niegdys bannitowanych. — Rzeczę któ: iż *owi uciekli i skryli się*. Niechże to będzie iedyną ich zbrodnią. O! gdybyśmy wszyscy byli się stali winnymi tey zbrodni. Może się kto obawia, że owi mężowie za poniesione do tych czas ciężkie dolegliwości będą na nas zemsty szukać. Ależ każdy niech zważy: że oni nauczyli się, w szkole nieszczęścia, że nad błędami ludzkiemi nic więcey prócz łzów wylewać nie należy.

Nie!

Nie! nie! *Condorcet*, *Rabaud de St. Etienne*; *Vergniaud*, *Camille Desmou-lins* i t. d. nie chcą być prześlągani krwawemi Ofiarami. O! zaiste poświęćmy tylko łzy nasze na pamiątkę owych nieszczęsnych Towarzystw naszych, którzy w czasie nawałności, którą okret *Rzplitey* był skoląatany, od sal zostali pochlonieni; a iak tylko bezpiecznie przybie-my do portu, wystawmy im *Kolossy*, i nie obawiajmy się bynajmniey aby drzwi *Temple*, gdzie *Capeta* familia się zny-duie nie zostały otwarte. Samo tylko roz-śwojenie nasze byłoby w stanie przywró-cić godność Królewska &c. „

Bentabolle sprzeciwiał się projekto-wi *Cheniera*, lecz ów był wsparty przez *X. Sieyes*, który po 2- leciech dopiero pierwszy raz w Konwencyi dał się sły-szeć w następujący sposób:

„ Jeżeli coś nam daie poznać prze-pać tyranii, w którą Konwencya wgrą-żona była, to jest zapytanie, na które odpowiedź podlega teraz sprzeczce: *ażali Reprezentacya Narodowa znouu w swej liczbie uzupełniona być powinna?* a czyliż pełnomocnictwa wydartych nam Kollegów są innego umiarkowania, iak nasze własne? Nie! nie zaiste, nie mie-
szay-

szaymy dzieła tyranii z zasadami Patryotyizmu. Gdy do tego rzecz przywiedziono stopnia, że dnia 31. Maia i 2. Czerwca nayniegodziwsza zbrodnia dokonana została, to nie było dziełem Patryotyizmu, lecz tyranii. Widzieliście od tego momentu, iak Konwencya bannitowana, i większość głosów przetłumiona była.

Twierdzono: że Lud w ten czas był w stanie Insurrekcyi, lecz był ón tylko świadkiem niegodziwości, których nie znał, iego przytomność i dobra zgoda uczyniły tamę ieszcze większym zbrodniom. Musimy czas terażniejszy naszych obrad na trzy szczególniejsze podzielić EPOCHY. Od naszego zgromadzenia się do 31. Maia Konwencya od ludu była ciemiona. Od owego czasu aż do 9. *Thermidor* (27. Lipca) ięczał lud pod iarzmem Konwencyi, którą tyranii przymusili do milczenia, od 9. *Thermidor* nakoniec sprawiedliwość iest systematem u nas panującym., &c. *Sieyes* żądał: aby projekt *Cheniera* przyjęto.

Po nim przybył do Konwencyi *Merlin de Douay* i projektował imieniem Deputacyów ziednoczonych *Ocalenia, bezpieczeństwa, i Prawodawstwa* zawołanie bannitowanych Reprezentantów do Konwen-

wencyi, wyjąwszy iednego *Labaye*, który podniósł broń przeciw własney Ojczyźnie. Ten projekt Konwencya z wielkim oklaskiem większością głosów dekretowała

Podobnież *Vitel*, i *Lareveillerie*, który za panowania *Robespierra* na swą prozbę dimissyę otrzymali byli, dekretem znowu do Konwencyi zawołani zostali.

Na teyże Sessyi przybyły z *Vendée* Deputowany *Boursault* uczynił Relacyę następującą:

„Woyna w *Vendée* z Royalistami jest ukończona, lecz *Chouanie* całą jeszcze swą potęgę mają złączoną. *Stoflet* posłał im jeszcze posilku 1,500. ludzi, *Anglia* dosyła *Chouanom* fałszywe assygnaty, wielkie mnóstwo emigrantów, których nigdzie w Europie cierpieć nie chciano wysadzała na nasze brzegi. Zchwytano listy z *Anglii* do *Chouanów*, zrewidowawszy ich broń ręczną znaleziono w nich proch *Angielski* &c. *Boursault* zalił się na strzegących brzegi morskie, że nie postrzegali bynajmniey korespondencyi *Anglików* &c.

Dla pogodzenia z sobą tych wiadomości, wiedzieć należy, że w *Vendée* było 3. armie buntownicze. Jedna się naz-

zy-

zywała armią *Anjou* i wyższego *Poitou*, którą kommanderował *Stoilet*. Druga była centralna, pod kommandą Jenerała *Japinaud*. Trzecia w okolicy *Retz* pod kommandą *Charetta*. Wodzowie tedy armii centralney, i *Retz* poddali się formalnie Rzplitey *Francuzkiej*, i przyrzekli nigdy przeciw niej nie podnieść broni. Armia zaś *Stoileta*, który jest otoczony ludźmi żadnego czucia ludzkiej nędzy nieposiadającemi, którą mieszkańców owych okolic nabawiają; ieszcze się z Rzplitą niepojednał, lecz 6. członków woienną jego radę składających wydało deklaracyę podobną do tych, które podpisali Jenerałowie *Charette*, i *Japinaud*. Do tych czas ieszcze warunki podpisanego od tychże pokoju wiadome nie są, tylko twierdzą, że sobie wolność Religii wyraźnie zastrzegli.

Rachują do 400,000. ludzi z nieszczęśliwemi ofiarami *Carriera*, których owa wojna *Vendeyjska* do tych czas zgubiła.
